

# DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . tr. 45  
Na miesiąc sześć . . . . . fr. 8  
Na miesiąc trzy . . . . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

N<sup>o</sup> 311.

DNIA 27 MARCA 1847 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki  
pieniężne adresowane być mają  
franco : à M. le Redacteur du  
Dziennik Narodowy, rue des  
Marais Saint-Germain, 15.

## POLITYKA.

### NOWE MANIFESTACYE W ANGLII ZA POLSKĄ.

Wniosek P. Hume o wstrzymanie wypłaty pożyczki jaką Anglia traktatem Wiedeńskim zobowiązała się uskutecznić na korzyść Rosyi aż do roku 1915, zajął trzy posiedzenia Izby Niższej. P. Hume chciał przeprowadzić dwie kwestye : 1<sup>o</sup> Że traktat Wiedeński został zgwałcony przez wcielenie Krakowa do Austrii ; 2<sup>o</sup> Że odtąd nikogo nie zobowiązuje, a zatém i Anglię uwalnia od płacenia summy Rosyi, którą wedle tego traktatu płacić była powinna.

Wniosek ten, lekko zrazu traktowany przez ministeryum i przez publiczność, zamienił się następnie w kwestyą bardzo drażliwą i bardzo ważną. Najznakomitsi członkowie Parlamentu wzięli udział w dyskusyi nad nim, jedni go popierając, drudzy zbijając. Dwaj ministrowie najważniejsi gabinetu dzisiejszego, i Sir Robert Peel, naczelnik gabinetu przeszłego, użyli wszystkich środków, perswazyi i proźb, aby przeszkodzić przeprowadzeniu onego.

Wniosek był zrobiony 4 b. m. P. Hume go rozwinął i wymotyłował, Lord Sandon poparł. Przeciw niemu zabrał głos Lord John Russell. Pierwszy minister uznając pogwałcenie traktatu Wiedeńskiego przez Rosyją, dowodził że Anglia za złym przykładem iść nie powinna, ale owszem być wzorem dochowywania przysięgi i zobowiązań ; dlatego pożyczkę wypłacać powinna, a to w razie nawet gdyby z Rosyją przyszło do wojny.

Lord John Russell lękał się nadewszystko, aby punkt pierwszy wniosku Pana Hume nie przeszedł ; uważał on bowiem, iż rzecz ta była więcej w attrybucyach władzy wykonawczej jak prawodawczej. Rząd już przeciw wcieleniu Krakowa do Austrii protestował ; a że wcielenia tego nie uważał za przyczynę dostateczną do wojny, dlatego w tej chwili radził poprzestać na samej protestacyi. Pierwszy minister przedstawiał potrzebę zostawienia zupełnego tej kwestyi rządowi, bo gdyby Parlament przyjął i zawotował : że jest pogwałcenie traktatu, nie wolnoby mu było pozostać z założonemi rękoma, jak to czynią Izby francuzkie, które wotują corocznie protestacye przeciw niszczeniu polskiej narodowości, nic nie czyniąc wszakże, coby to niszczenie powstrzymać mogło. Nadto P. Minister widząc, że te argumenta nie bardzo uspasabiały Izbę do zaniechania wniosku, starał się ją ująć przez sentymenta, dlatego dowodził, że nie należy, nie godzi się tak wielkiej i świętej sprawy jak polska, zniżać do nędznej kwestyi pieniężnej, do funtów sterlingów i szylingów. Ale

P. Hume znając ducha wieku, i wiedząc czém dziś dla ludzi są kwestye pieniężne, a czém kwestye honoru i uczuć, wniosku swego nie cofał i dalsza nad nim dyskusya została odłożoną na dzień 11 Marca.

W dniu tym dyskusyę rozpoczął P. Milnes, popierając w całości wniosek P. Hume. Zaczął on od zbijania głosu Lorda John Russell, i po przedstawieniu w żywym obrazie wszystkich gwałtów jakich trzy mocarstwa dopuszczają się na Polszcze, po wykazaniu iż traktat Wiedeński jest zgwałcony nie tylko w duchu, ale w literze i texcie, przyszedł do konkluzyi : że pożyczka nadal nie powinna być płaconą, i że tę rzecz powinien zdecydować Parlament, on który wotuje budżet i rozrządza fortuną publiczną. Po nim zabierali głosy za lub przeciw : Lord Dalmeny, Dr. Bowring, Sir W. Molesworth, Lord Mahon, Sir Robert Inglis, Lord Jerzy Bentinck, P. Duncombe i Sir Robert Peel.

Najszaradniejszy i najniegodziwszy głos był Lorda Jerzego Bentinck ; obrzydliwy ten torys, pokazał się nie tylko człowiekiem pozbawionym wszelkich uczuć szlachetnych i wzniosłych, ale nadto człowiekiem ograniczonym, bez sądu i kłamcą. Nie wierzy on niczemu z tego co głoszą o gwałtach dokonywanych na narodzie polskim ; podług niego naród ten, któremu on nie szczędził nigdy zniewag, powinien być wdzięcznym owszem trzem mocarstwom za to, że się z nim nie obchodzą wedle tego na co zasłużył. Że zatém Izba miasto naganiania polityki trzech dworów i usuwania płacenia pożyczki Rosyi, powinna jak on « przesłać « podziękowanie słodkiemu, łaskawemu i dobremu Cesarzowi Austriackiemu ; słodkiemu i łaskawemu królowi Pruskiemu i Cesarzowi Rosyjskiemu za środki « które oni przedsięwzięli dla zapewnienia mieszkańcom Krakowa dobrego bytu i wolności. » Słowa te nie były bynajmniej ironią w ustach Bentinka, cóż więc myśleć możemy o jego rozumie i uczuciach ? Po tym głosie P. Duncombe oświadczył, iż się spodziewa, że ministrowie nie będą się więcej opierać wnioskowi P. Hume.

Sir Robert Peel w mowie swój, jak i Lord John Russell powstawał przeciw wnioskowi, opierając się na tychże samych powodach. Uznał on pogwałcenie przez trzy dwory traktatu Wiedeńskiego, ale nie uważał takowe za dostateczne do rozpoczęcia kroków wojennych ; ztąd radził aby Izba w tej kwestyi nie czyniła żadnego postanowienia, jeżeli nie jest zdecydowaną poprzeć go wojną, bo tym sposobem tylko się skompromituje w oczach świata. Gdy te argumenta nie okazywały się dostatecznymi dla skłonienia Izby do wotowania przeciw wnioskowi P. Hume, a godzina

była już późna, P. Walsh zaproponował odesłanie decyzji na dzień inny. W tym ministrowie opuścili salę, oświadczając przez usta Lorda Russell, iż nigdy na mocną nie przystaną; odroczenie więc zostało przyjęte i dyskusja odłożona na 16 Marca.

Na tym posiedzeniu PP. Wortley i Christie, zgadzając się na duch wniosku, uważali iż przyjęcie jego nie może nastąpić, bowiem Izba nie jest zdecydowaną do żadnego kroku stanowczego; przeto radzili poprzestać tylko na oświadczeniu sympaty swoich dla Polski, odkładając załatwienie jej sprawy na czas późniejszy. Resztę posiedzenia zabrał głos P. D'Izraeli i Lorda Palmerston, ministra spraw zagranicznych.

D'Izraeli mówił w Duchu Lorda Bentinka, brata swego w systemie i zasadach. Chociaż konkluzja głosu jego była podobną do tamtego, przyznać wszakże winniśmy, iż nie śmiał złorzeczyć Polaczce, ale owszem potrafił wybąkać o jej przeszłości dobre słowo. Ludzie ci dwaj i sami jedni, podjęli się robić w Parlamencie angielskim interesa trzech dworów despotycznych i mordców Polski; ztąd też na wzór swych patronów, nie wstydzą się ani kalumnii, ani kłamstw i fałszów, które dla nich ściągnęły pogardę wszystkich ludzi rozsądnych i prawych.

Lord Palmerston miał głos bardzo długi. Wpierwszej części dowodził pogwałcenia traktatu Wiedeńskiego, w drugiej przekonywał, iż pomimo to, Anglia płacić powinna pożyczkę Rossyi, do której zobowiązała się nietylko przez tenże traktat Wiedeński, ale także przez układy roku 1831, kiedy zezwoliła na oderwanie Belgii od Holandyi, której przyłączenie chciała Rosya popierać orężem. Argumentował także, jak jego poprzednicy, Lord John Russell i Sir Robert Peel, że pomimo wyraźnego złamania uгод zaprzysiężonych, nie uważał on za konieczne udanie się do kroków wojennych dla przywrócenia bytu Rzeczypospolitej krakowskiej. Lecz przewidując widno, iż jego argumenta nie przekonają więcej Izby jak i tamtych Panów, udał się do proźby, i otrzymał błaganiem to, czego nie mógł rozumowaniem; P. Hume wniosek swój cofnął.

P. Hume. — Podczas tej dyskusji zrobiono alluzję do mego wieku, powiedziano że wkrótce będę dziekanem tej Izby. Jedyną mam na to odpowiedź: to jest, iż przez cały ciąg długiego mego życia parlamentarskiego, nigdy nie słyszałem podobnych nauk do tych, które ogłosili P. D'Izraeli tego wieczora, a Lord J. Bentinck dni temu kilka. Z przyjemnością przytém widzę, że Izba, w kwestyi obchodzącej do najwyższego stopnia pokoj Europy, przyjmuje moje a nie tych panów widoki. Opinie PP. D'Izraeli i Bentincka odepchnięte są przez całą Anglię, i nie mogę sobie wystawić inaczéj postępowania ich w tej dyskusji, jak tém chyba, iż zamierzili wkrótce udać się na północ, dla pokazania się Cesarzom Rosyjskiemu i Austryackiemu, jako indywidua jedyne w Anglii. Pomimo jednomyślności opinii na korzyść ogólnego dążenia mych widoków, uważam iż są wątpliwości co do potrzeby posunięcia mego wniosku do jego ostateczności; nie chcąc przeto iść naprzeciw wyraźnemu wzdraganiu się Izby, cofam mój wniosek, uważając iż rostrewność jest najlepszą towarzyszką odwagi.

Chociaż wniosek P. Hume nie otrzymał rezultatu jaki sobie zamierzył jego autor, rezultat wszakże moralny był wielki. Nigdy jeszcze Izba Angielska nie przywiązała się do kwestyi polskiej tak uporczywie; to dowodzi, iż i tam uczuto już wszystkie następstwa

jakie zagłada Polski sprowadzić może na Europę. Cała Izba, powiemy cała Anglia, przyznając w zasadzie słusność mocyi P. Hume, nie śmiała przyjąć jeszcze jej ostatecznej konkluzji, bo do czynu nie jest gotową, a przyjęcie tej, byłoby początkiem wykonania protestacyi, jaką rząd angielski zaniósł przeciw pogwałceniu traktatu. Wniosek P. Hume przyjęty, wypłata wstrzymana, wszystkie stosunki Rossyi z Anglią ustaćby musiały, i kroki nieprzyjacielskie mogły przyjść tuż za tém. Ztądto taki opór ze strony ministerium, które zgodzi się na wszystkie słowa i sentymentalne manifestacje, ale nie na czyny.

Cóżkolwiek bądź, manifestacja świeża Izby Angielskiej i narodu angielskiego, jest dla nas dobrą oznaką. Okazuje ona, że na dnie kwestyi najważniejszych europejskich, nikt kroku zrobić nie może, bez zaczepienia się o kwestyą polską. Ile razy wyższe interesa wyjdą na scenę, sprawa polska musi stanąć w ich rządzie; ile razy pomyśli kto o przyszłości Europy, o jej układzie politycznym, Polski w myśli swój pominąć nie może: tyle ona jest natrętną, tyle konieczną. Myśleć o niej, nią się zajmować muszą ci nawet, którzy jej nienawidzą. Sprawa polska stoi wśród Europy jak potrzeba, jak konieczność; przeklinaj ją lub jej błogosław, ale musisz jej uczynić zadosyć. To już wszyscy czują, a gdy co wejdzie w uczucie ogólne, w wiarę powszechną, stać się musi. Nikt nie przewiduje jakim sposobem Polska stanie w rządzie narodów niepodległych, a nikt wszakże z ludzi wyższych i wierzących nie wątpi aby nie stanęła. Bóg jeden który przygotowuje wypadki, wie sposób podźwignienia Polski. Wypadki te oddalają rządy jak mogą, ale są na nie przygotowane; a widać że je przewidują nie małe, kiedy na przyjęcie ich tak wielkie czynią przygotowania. Z wypadków tych przy chęci Polaków, przy Bożej i przyjaciół pomocy, wyjdzie Polska.

Świeży krok Mikołaja, to jest zakupienie papierów banku francuzkiego za 50 milionów franków, zadziwił świat cały. Różni różne robią domysły. Czy to krok polityczny, czy spekulacya, czy prosty kaprys despoty? Może odpowiedź na manifestacje Anglii? Nim się rzecz wyświeci, nim krok carski otrzyma dalsze rozwinięcie, i czy otrzyma? nim Francya z Rosyją wejdzie w bliższe sojusze, naszym obowiązkiem jest dostrzegać uważnie wszystkie symptomata i być na wszystko gotowymi. Jużesmy nie raz służyli za wexel, za monetę zdawkową w rachunkach europejskich; obaczmy czy i tą razą nie użyją nas jeszcze do swych tranzakcyi. Bądź co bądź, niech każdy ma na myśli Boga, Polskę i swą powinność; ta trójca ustrzeże go od złudzeń i kroków fałszywych.

#### LITERATURA.

#### OBRAZY Z PODRÓŻY I Z ŻYCIA.

Wrocław, 1846 r.

Jestto zbiór nowych poezyi autora *Pieśni Janusza i Pieśni o Ziemi Naszej*. Rozeszła się była pogłoska w roku zeszłym, że był zamordowanym w Galicyi; ale dowiadujemy się z największą pewnością że żyje, chociaż był napadniętym i zbitym przez chłopów. Jeżeli komu okrócieństwa i zniewagi chłopów były

boleśnemi, to zapewne autorowi *Pieśni Janusza*; a zraniły mu niezawodnie więcej duszę jak ciało: tyle on lud był ukochał, tyle o nim śpiewał.

I zbiór niniejszy składa się w większej części z poezji osnutych na podaniach ludu, na jego życiu, obyczajach i pojęciach. Lud mianowicie karpacki, wśród którego jak widno autor przebywał, dostarczył główne przedmioty do przesłicznych jego poezji.

Dla nas szczególnie tułaczy, od tak dawna będących wśród obcego ludu, mają one coś rokosznego, coś uroczego, jak wspomnienia młodości. Językiem, zwyczajami, pojęciami, prostotą i wiarą, przenoszą one nas w krainę, w której żyjemy tylko myślą i pragnieniami.

Nie będziemy wchodzić w szczegółowy rozbiór, ani czynić wyjątków z części książki zatytułowanej *Obrazy z Podróży*, bo nie wiemy co byśmy mieli wyjąć przed innem, kiedy wszystko piękne i godne czytania. Powiemy tylko, iż kto czytał *Pieśni Janusza* i *Pieśń o Ziemi naszej*, ten osądzi łatwo czem być mogą nowe poezje ich autora, mające za przedmiot Tatry, lud ich i to co ten lud ma w sobie najpiękniejszego.

Ale nie możemy postąpić w ten sposób z częścią pod tytułem: *Obrazy z Życia*, bo tu autor dotyka polityki, dotyka życia nie tylko ogólnego, kresli nietylko ogólną fizioznomią wieku, ale także Emigracyi. Tę większą mamy powinność i przyjemność dać w wyjątkach poznać tę część drugą poematu autora *Pieśni Janusza*, że pojęcia jego zeszyły się z pojęciami Dziennika Narodowego. Zawszemy wierzyli, że stojąc na gruncie czysto narodowym i opodal od wymysłów i teorii stronnictw, spotkamy się z tem co jest najczystszej wiarą i pojęciami, najsilniejszego sercem i umysłem w narodzie.

Nim przedstawię wiersz jego przed ostatni, który stwierdzi nie jedno nasze twierdzenie, nie możemy pominąć wiersza IV<sup>go</sup>, przedstawiającego weterana chrześcijańskiego, czekającego spokojnie śmierci po spełnionym obowiązku i bynajmniej nie uskarżającego się na swój stan żebraczy. Jaka spokojność, jakie podanie się woli Boga.

Autor opisuje staruszka siedzącego pod bukiem przy małym ogniu, a potem:

— Zkąd dziadek w górach? pewno że z daleka?  
A starzec rzece: « Ot z całego świata.  
« Nędza na ziemi — a wielki Bóg w niebie! »  
I zmierzył okiem obcego człowieka.  
« Idę, mój Panie, o proszonym chlebie. »  
— A gdzieżes ojeze strawił młode lata?  
« Wiele to o tém mówić Panie miły!  
« Jam je nie strawił, — one mnie strawiły...  
« — Jestem rodziców szlachetnego rodu,  
« Ojciec nieboszyk był dziedzicem w Rajskim,  
« A jam służywał wojskowo za młodu, »  
Gdzieś rękę stracił? — « W bitwie pod Możajkiem. »  
— I prosisz chleba? — « A proszę bom głodzien!  
« Znać już lepszegom losu nie był godzien,  
« Gdy mi tak padło Boże zmiłowanie!  
« Gdzieś lata strawił? Strawilem, mój Panie,  
« Młodość na wojnie — średni wiek w niewoli,  
« Starość na żebrach! krótko to się prawi,  
« Lecz żywot taki gorzej bliźny boli,  
« Świat mi dokuczył, a śmierć gdzieś się bawi. »  
— I nie wyrzekasz? — « A czego wyrzekać?  
« Tylm też tylko w życiu miał pociechy,  
« Zem nie wyrzekał. — Lecz mi nudno czekać  
« Dłużej już śmierci; wybrałem się w drogę,  
« Bo myślę sobie, że spotkam niebogę,  
« A życie moje wszak stanie za grzechy? »

Po takim obrazie polskiego i chrześcijańskiego weterana, który tułaczom nie jest odrzeczy przedstawić, przechodzimy do innego rodzaju poezji. Wiersz poniższy jest bardzo wymownym i silnym wyrażeniem w poezji uczuć, któreśmy nieraz wyrażali w prozie; bardzo się cieszymy żeśmy się zeszyli w pojęciach naszych z tak ulubionym i tyle narodowym wieszczem. Cieszy nas to spotkanie się tem więcej, żeśmy tu, na wygnaniu, w ziemi obcej od tak dawna, nie odeszli ani od wyobrażeń, ani od polityki domo-

wój, rodzinnej; dla nas świadectwo autora *Pieśni o Ziemi naszej* jest nie małej wagi, bo pochodzi od człowieka który tak zdrowo i prawdziwie pojmuje narodowego ducha i narodowe uczucia i który je tak trafnie maluje. Czytelnicy nasi darują nam, nie wątpim, że im udzielamy wiersza prawie w całości, choć nieco przydługiego, bo jesteśmy pewni że go przełożą nad co innego.

## IX.

« Śmierć z trwogą nadchodzi,  
W boleściach świat rodzi. »

Pośród przesytu i piekielnych głodów,  
Śród trzeźwój władzy i współsennych marzeń,  
Jak niegdyś wielka pielgrzymka narodów,  
Dzisiaj, pielgrzymka mętnych wyobrażeń. —  
I wyobrażeń tych cma światem leci,  
Jak psy bez panów, gwiazdy bez ogniska,  
Jak śpiew bez z wiązku, jako błędne dzieci,  
Jak ciemne duchy wzdłuż pobojowiska.

Tu w kilkunastu wierszach autor opisał ducha dzisiejszej epoki, ducha znikczemnienia i bojaźliwości, tak dalej rzecz prowadzi:

— Cicho i spokojnie,

Jakby przed burzą, lub jako po wojnie,  
I czasem łańcuch, czasem złoto brzęka,  
Czasem się zerwie myśl jaka zuchwała,  
I każda zbrojna i okuta ręka,  
Wszyscy czekają — ale nikt nie działa!  
— Ani spoczynku doznać, ani znoju,  
Gorączką głodu zmorzony, człek znów syty,  
I drży przed śmiercią, choć żyje w pokoju,  
Nie ma zwyciężyć, a świat jest pobity!  
I tłum się w błędach coraz więcej podli,  
I choć ochrzczony żyje jak poganin;  
I zbrodnia bluźni — obłuda się modli,  
A jak wśród pogan, cierpi *Chrześcianin!*  
Więc jakże nazwać ten wiek obrzydzenia,  
Gdzie człek niewolnik, niyb upiór wolny?  
Ten wiek bez siły? Ten wiek oskarżenia?  
Co nawet śmierci wydać nie jest zdolny?  
— Bo miasto czynów, zabiegów stronnictwa,  
Jakby się ludzkość wyrodziła w karła,  
Bez krwi i siły, chleba i dziedzictwa,  
I bez nadziei, miłości i wiary.  
Na dwie połowy gawiedź się rozdarła,  
I staje niyb pod dwoma sztandary....  
— I jedni pragną woli swojej *znamię*  
*Wypiec na duszy okutego świata;*  
A drudzy rwą się uzbroić swe ramie,  
I całą ludzkość zmienić w topór kata!  
— Choć różne cele, różne niyb drogi,  
*Każdy na swoje drogę chce świat zwrócić,*  
I myśl i wolę swoją mu narzucić,  
A samą ludzkość ściele pod swe nogi.  
— Więcej mu warta mrzonka jego głowy,  
Poczęta w dumie i w duszy jałowej,  
Niż cała ludzkość i przeszłe jej dzieje,  
I całe przyszłe ludzkości koleje.  
— A więc by radzi ją naprzód oślepić,  
I jad podłości w jej duszę zaszcześcić,  
I życie ludzkie obnażyć z oroku,  
I ludzkość odrzec ze wszelkiej ułudy,  
By brnęła w błędy i w własne ich brudy,  
Bez Boga w sercu i bez światła w oku!  
Lecz że nie sporo idzie im robota,  
Więc się nawzajem szyderstwami parzą,  
I drząc przed bojem, wojują potwarzą,  
A za zwycięstwo stoi im — *sromota!*  
— Codzień się wiernie tą trucizną trują —  
A choć człowieka zdeptali nogami,  
Choć krwią i błotem zbryzgali się sami,  
Choć skrytym mordem pokalali siebie,

Chcą rządzić światem i Bogu małpują !  
Jakby się na tém już wszystko kończyło ,  
Jak gdyby Bożej miłości na niebie  
Ani sere ludzkich na ziemi nie było ? !

Pośród tój waśni szyderskiego tłumu ,  
Mąż , co ludzkości dobra tylko pragnie ,  
Ku żadnej stronie woli swój nie nagnie :  
Bo w jednych nie ma *cnoty* , a w drugich *rozumu* .

— Mądrzy , mówicie ? — a z ogromnej xięgi  
Dziejów nie wzięli ni jednę nauki ?

I jak świat głupi brał za głupstwo cięgi ,  
Biorą za rozum dziś mądre nieuki !  
Ślimaczą duszą , lub miedzianem czołem ,  
Chcą kłamać światu hart wieku żelazny ?  
Olbrzymie karły — to tchórze i błazny !

Biada wiekowi , gdzie karły bez siły  
Biorą się z dumą do wielkiej roboty ;  
Gdzie duch niewolnik , nikczemny i zgniły ,  
Chce dzieje kreślić i nastalać cnoty !

Jałowy umysł nic w świecie nie stworzy !  
Ludzkości trzeba prawdy i natchnienia ,  
Głębokiej wiary , czystego sumienia ,  
A na wszém jeszcze , trzeba Łaski Bożej !

Większy duch pono , jak ów duch stronnictwa ,  
Kieruje światem i te ludzkie sprawy ,  
I w moc oddaje światowe dziedzictwa ,  
Na chłostę temu , co chce władzy krwawej .

O gdyby człowiek rękoma słabemi ,  
Mógł pokierować losami ludzkości ,  
Jako sam zechce — któżby go na ziemi  
Tutaj zastąpił ? a Boga w twórczości ?...

Autor przedstawivszy wkrótce niepodobieństwo zwichnięcia ducha ludzkości przez nierozum i wyuzdane usiłowania apostołów materji i bezbożności , powiada iż się zbliża ten który w *czyn* ducha wieku wcieli.

Czy dla ludzkości tym się zbawcą stanie  
Naród — czy człowiek — czy myśl co zagości  
Jak anioł z nieba dla całej ludzkości ; —  
To jedno ! — Dosyć że świata zaranie ! —  
*Rodzące bole i trwogi skomania* ,  
Które dziś ludzkość i trapią i pałą ,  
Są to jutrzeńką owego zarania ,  
I one przyszłość szczęśliwą ustalą .  
Matka , ten żywot pokalany grzechem ,  
Zamknie swą śmiercią — ale kiedy skona ,  
Z niewinnem sercem i z rajskim uśmiechem ,  
Wyciągnie dziecko do świata ramiona .

*Składka na obraz Matki Boskiej Częstochowskiej  
dla kościoła Ś<sup>o</sup> Rocha w Paryżu .*

LISTA 3<sup>o</sup> .

	fr.	137 c. "
Z przeniesienia z list poprzednich		
K. Bystrzonowska z Paryża , w Xiegarni Kato. Pols.	2	"
K. S....	3	75 "
Instytut Hotelu Lambert	3	50 "
Fedorowicz	5	"
F....	5	"
D. P....	50	"
Bracia Ratomscy	23	"
Kamiński	5	"
X. P....	50	"
Skotnicka	5	"
Sienkiewiczowie	5	"
Bohdan i Zofia Zalescy z Hières	10	"
Józef Zaleski	5	"

Witwicki	z Rzymu	"	"	5	"
Anonym	"	"	"	150	"
S... z Paryża fr. 2 a nie fr. 1 , w Xiegar. K. P.				1	"
Laskowicz Władysław z Paryża w Czytelni P.				5	"
Hrabini Krosnowska ,	" w Redakcyi D. N.			10	"
Hr. Plater Władysław , w imieniu Dzien. Naro.				10	"
Razem				490	25

## WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

— *Gazeta Policyjna*. Bióro Warszawskiego Ober Policmejs-tra. Kommissya Rządu. Przycho. i Skar. w przedmiocie zapobieżenia tak napływowi bilonu z zagranicy , jako też wewnętrznemu obiegowi monet pod stępem rewolucyjnym lub krakowskim , tudzież wytartych , ponowiła pod dniem 25 Stycznia (6 Lutego) r. b. rozporządzenie poprzednio wydane do wszystkich władz , a mianowicie izby nie przyjmowały monet pod stępem rewolucyjnym i krakowskim , tudzież monet do tego stopnia wytartych , iż nie można przekonać się , czy one są prawne krajowe , tabellą ewaluacyjną objęte , izby nie mieniały nikomu monety lub biletów za bilon , to jest nie dawały monetę grubą lub biletu , a brały za nie bilon .

— *Gazeta Kolońska*. — Wiadomość ogłoszona przez dzienniki francuzkie donosząca że Carewicz Michał , brat Mikołaja ma być mianowany Wice-królem Polskim , z tą samą władzą i atrybucjami jakie posiadał do 1830 roku Carewicz Konstanty , została potwierdzona . — W każdym razie Xiążę ten nie będzie miał przeciwko sobie opinii publicznej , gdyż charakter jego jest nienaganny . Mówią że ten krok ma związek z konkordatem względem kościoła katolickiego w Polsce ; Nuncyusz Papiezki ma przybyć do Warszawy i biskupi polscy którzy są już w tém mieście oczekiwani .

Wiadomość którą dajemy pochodzi z pewnego źródła .

Dnia 23 b. m. odbyło się w kościele Ś<sup>o</sup> Rocha nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Hrabiny Platerowej , zmarłej w Wilnie w miesiącu Styczniu .

Dnia 25 b. m. , w dzień Zwiastowania Panny Maryi , odbył się obrzęd poświęcenia i ofiarowania dla kościoła Ś<sup>o</sup> Rocha w Paryżu , obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej . Kopija wierzytelna obrazu częstochowskiego , wykonana przez młodego naszego artystę , Pana Bulewskiego , zawieszoną została tymczasowie w kaplicy kalwaryjskiej , gdzie się odbywają polskie nabożeństwa ; mówimy tymczasowie , bo być może iż przejdzie w ołtarz jednej z kapliczek kościoła . Obraz nosi na sobie typ starożytności i sztuki wschodniej , a przez ciemność swą zyskał już u ludu francuzkiego imię *de la Vierge Noire* . Obrzędowi towarzyszyło wielkie zgromadzenie , złożone z Polaków i cudzoziemców ; znajdowały się na niem także uczennice polskie Instytutu Hotelu Lambert i Zakładu Ś<sup>o</sup> Kazimierza . Podczas Mszy Ś<sup>o</sup> odprawionej przez X. Hubego , chór śpiewaczek amateerek , złożony z Polek i Francuzek , wykonał pod dyrekcją Pana Massimino , znakomitego nauczyciela i kompozytora , śpiew pod tytułem : *Salve Regina Colorum* , śpiew bardzo dobrze był wykonany . Po mszy X. Gabriel , jeden ze znakomych paryżkich kaznodziei , miał w języku francuzkim bardzo ważne kazanie , zastosowane do naszego położenia , które bydz może byłiem mogli udzielić naszym czytelnikom . Pod obrazem znajduje się herb polski i napis : *Votum Polonorum exulum* , 1847 . Cały obrzęd był uroczysty i rozrzewniający .

Z przyszłym numerem kończy się kwartał IV<sup>o</sup> roku VI<sup>o</sup> Dziennika Narodowego ; osoby życzące nadal odbierać to pismo , proszone są o wczesne odnowienie prenumeraty , oraz uiszczenie się z zaległości .

Redaktor Naczelny : J. F. KOŁOSOWSKI .

W DRUKARNI L. MARTINET , PRZY ULICY JACOB , 30 .